

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

Piątek
21 lutego 2014www.brzesko.naszemiasto.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
Napisz do nas: tygodnikbb@gk.pldodatek lokalny
do „Gazety Krakowskiej”

TŁUSTY CZWARTEK
Przyglądamy się,
jak smażą pączki
u Broszkiewiczza
STR. 4-5

FOT. M. WIĘCEK/CEBULA

Magdalena Polek: Czuję już wielką presję



Bochnia

Magda Polek może być z siebie dumna. Uczennica bocheńskiego „ekonomika” ma już za sobą dwa etapy konkursu z wiedzy o hotelarstwie. W kwietniu finał w Kołobrzegu.

Agnieszka Kura
bochnia@gk.pl

Magda jest 19-letnią maturzystką, pochodzi z Lipnicy Murowanej. Oprócz przygotowań do matury i egzaminu technicznego na głowie ma olimpiadę z wiedzy o hotelarstwie. Jednak dla niej to nie problem, gdyż potrafi tak zorganizować sobie czas, by dać radę ze wszystkim.

- To jest wielka presja, wszyscy gratulują. Rodzice i znajomi są dumni. Gdyby coś poszło nie tak, będę miała wyrzuty sumienia - mówi Magda. Ambitna uczennica pokonała swoich kolegów ze szkoły i przeszła do kolejnego etapu. W Krakowie uzyskała najlepszy wynik w województwie,

o jak się okazało, również w całej Polsce. Od kilku tygodni cały czas zgłębia wiedzę i co najważniejsze, potrafi świetnie oddzielić naukę od zabawy.

- Od poniedziałku do piątku nauka, ale weekendy mam zarezerwowane dla znajomych - zdradza. W czasie wolnym uwielbia spędzać czas na zakupach, bo interesuje się modą.

Swoją przyszłość wiąże z turystyką. Jeśli wygra, będzie mogła kontynuować edukację w Wyższej Szkole Gospodarki w Bydgoszczy. Oprócz tej głównej nagrody może wygrać też komputer, książki.

Magda mówi, że szkołę wybrała przez przypadek. Ale teraz wie, że drugi raz podjęłaby tę samą decyzję. ●

Wszyscy gratulują. Rodzice i znajomi są dumni. Gdyby coś poszło nie tak, będę miała wyrzuty sumienia

Nasz region

Różnorodności

Lekarz został zawieszony
Tak zdecydował dyrektor szpitala
STR. 2

Temat tygodnia

Wiesława Urban z Uzdrowiska

Łódki na podziemnym jeziorze używane są przez kopalnię bezprawnie.

STR. 3

To i owo

To ona projektuje w Bochni

Elżbieta Świder-Barylak o tym, co w solnym mieście się jej podoba, a co by zmieniła.

STR. 6

Sport

Dziewczyny zauważone

W gronie laureatów naszego plebiscytu sportowego są futbolistki z Sobolowa.

STR. 7

REKLAMA

Farba lateksowa
różne kolory

77⁹⁹ ~~89⁹⁹~~
OSZCZĘDZASZ
13%



Majster
Polskie Markety Budowlane
Brzesko ul. Biznesowa 11

Szafka z umywalką
45cm, boki wenge

89⁹⁹ ~~139~~
OSZCZĘDZASZ
35%



tylko w ten weekend
piątek, sobota, niedziela



Karma Chappi
3 smaki, 15kg

49⁹⁹ ~~64⁹⁹~~
OSZCZĘDZASZ
23%

VIZIR - 1,3L
płyn do prania
15⁹⁹ NOWOŚĆ

► Magda oprócz tego, że jest pilną uczennicą, interesuje się modą. Osiąga coraz większe sukcesy w szkole i zawsze pamięta o tym, aby ładnie wyglądać

FOT. AGNIESZKA KURA

Trochę inaczej

Małgorzata
Więcek-CebulaNiech to
będzie
przestroga

Nie jestem w stanie wyobrazić sobie, co mogą czuć rodzice czterolatki z Kobylu, która po zadławieniu się orzechem straciła przytomność. Jaki to ból, niepełność i jaka nadzieja... Sama mam dzieci, które są dla mnie największym skarbem i największą radością. Po tym, co wydarzyło się kilka dni temu w Kobylu, zwracam szczególną uwagę na to, co robią, kiedy jedzą i w jaki sposób się bawią. Obiecałam sobie także, że powtórzę wszystkie podstawowe zasady udzielania pierwszej pomocy. Bo ta pomoc w wielu przypadkach może uratować życie. Nie trzeba być specjalistą w tej dziedzinie, takie rzeczy trzeba jednak umieć dla własnego dobra. Nigdy bowiem nie wiadomo, w jakiej sytuacji się znajdziemy.

Najnowsze oferty pracy

Powiatowy Urząd Pracy w Bochni, ul. Wojska Polskiego 3, 32-300 Bochnia, tel./fax 14 6111051, e-mail: pup@powiat.bochnia.pl

● Sprzedawca odzieży dziecięcej (oferta nr 41).
Wykształcenie: średnie lub zasadnicze zawodowe, umiejętność obsługi komputera, umiejętność sprzedaży internetowej, osoba nie ucząca się. Okres próbny 1 mies. z możliwością przedłużenia. Dwie zmiany, wynagrodzenie 1680 zł brutto. Obowiązki: sprzedaż art. dziecięcych w sklepie i na Allegro, metkowanie towaru, obsługa magazynu, dbałość o klienta.

Powiatowy Urząd Pracy w Brzesku, ul. Piłsudskiego 19, 32-800 Brzesko, tel./fax 14 611105166 30522, e-mail: urzad@pup-brzesko.pl

● Mechanik samochodowy (StPr/14/O167).
Umowa o pracę na czas określony, pełny etat, jedna zmiana. Wynagrodzenie 2000 zł brutto. Doświadczenie zasadnicze zawodowe. Obowiązki: naprawy samochodów.
● Specjalista do spraw sprzedaży (StPr/14/O169).
Umowa na okres próbny, pełny etat, jedna zmiana. Wynagrodzenie 1680 zł brutto. Wymagane: znajomość obsługi komputera, prawo jazdy kat. B, znajomość branży lakierniczej. (AKA)

Weekend w kinie

Kino Regis



► „Wkręcenie” to zabawna komedia dla całej rodziny!

Wkręcenie

Grupa przyjaciół, których zwolnili z pracy w fabryce samochodów, postanawia wydać swoje odprawy na szalony wyjazd do Warszawy. Przypadkowo zostają wzięci za biznesmenów z Niemiec.
Seans: godz. 18.

Sierpień w hrabstwie Osage

Amerkański film tragikomiczny w reżyserii Johna Wellsa. Adaptacja sztuki teatralnej autorstwa Tracy Letts. Tajemnicze zniknięcie ojca jest dla jego córek i ich matki początkiem pojednania po latach konfliktów i rozłąki.
Seans: godz. 20.

● **KINO REGIS, ul. Regis 1, 32-700 Bochnia, kinoregis@bochnia.pl. Kasa tel. 14 6116935 w. 27 (telefoniczna rezerwacja biletów pół godziny przed pierwszym seansem).**

Kino Planeta



► „Jack Strong” to prawdziwa historia R. Kuklińskiego

LEGO Przygoda

Emmet wraz z drużyną klocków muszą ocalić świat.
Seanse: godz. 13.30 (2D), 15.45 (3D).

Jack Strong

Ryszard Kukliński decyduje się na współpracę z CIA.
Seans: godz. 18.

Facet (nie)potrzebny od zaraz
Młoda dziewczyna postanawia odszukać swoich byłych partnerów.
Seans: godz. 20.30.

● **Kino Planeta Centrum Rozrywkowo-Konferencyjne, ul. Pomianowska 2B, 32-800 Brzesko, e-mail: kino@planetabrzesko.pl tel: +48 14 68 58 804 do 07. (AKA)**

Zdjęcie tygodnia



► Swoimi występami uświetniają wiele lokalnych uroczystości. Mowa o maluchach z przedszkola w Lipnicy Dolnej. Wysoki poziom prezentacji to efekt pracy Renaty Krzyżak, doświadczonej przedszkolanki i nauczycielki, absolwentki pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej Akademii Świętokrzyskiej. (js)

To, co się stało w Kobylu, mocno przeżywamy wszyscy w szpitalu

Jeden na jednego

Z Jarosławem Kycią, dyrektorem Szpitala Powiatowego w Bochni, rozmawia Małgorzata Więcek-Cebula.

Wierzy Pan lekarzowi, który brał udział w akcji ratunkowej w Kobylu?

Wierzę. Po całym zdarzeniu poprosiłem lekarza, ale także dwóch ratowników, którzy uczestniczyli w tej akcji, o pisemne wyjaśnienia. Dostałem je. Są spójne, pokrywają się, nie ma w nich nieścisłości. Nie mam więc podstaw, by przypuszczać, że było inaczej.

A jak było?

Z zapisu sporządzonego przez ten zespół wyjazdowy wynika, że o godz. 17.23 zostało przyjęte zgłoszenie przez Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Tarnowie, pod które podlega nasz powiat. O godzinie 17.25 z Bochni wyjechała karetka, a o 17.39 była na miejscu.

A co się działo na miejscu?

Lekarz zastał tam nieprzytomną dziewczynkę. Prowadził ją do szpitala, gdzie podjął próby reanimacyjne, po-



► Jarosław Kycia, dyrektor bocheńskiego szpitala

nieważ jednak nie przynosiła ona efektu, zdecydował o przewiezieniu małej pacjentki do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Bochni. Tutaj udało się przywrócić akcję serca. W takim stanie dziewczynka została przewieziona do szpitala w Prokocimiu.

Nie ma Pan zastrzeżeń do tej akcji?

Do samej akcji nie, lekarz zachował się tak, jak powinien. Moje zastrzeżenia budził tylko moment samego wyjazdu karetki.

Dlaczego?

Bo okazało się, że w tym czasie gdy doszło do wezwania, lekarza nie było w dyżurce.

Miał problemy żołądkowe, z jego wyjaśnień potwierdzonych przez ratowników, którzy byli przypisani do tego zespołu wyjazdowego, wynika, że lekarz znajdował się w toalecie.

To mogło opóźnić wyjazd?

Mogło. Po przeanalizowaniu tego zdarzenia przez powołaną przeze mnie komisję zdecydowałem o zawieszeniu lekarza w pracy. W grę wchodzi także rozwiązanie z nim umowy o pracę.

Zrobił źle?

Powinien powiadomić zespół, że źle się czuje, że wychodzi z dyżurki, a tego, niestety, nie zrobił.

A wie Pan, że w szpitalu mówi się, że ten lekarz był w ogóle poza budynkiem lecznicy w chwili wezwania karetki...

To niczym niepotwierdzone plotki. Przyjąłem jego wyjaśnienia, mają one potwierdzenie w tym, co mówią ratownicy. Będę na pewno jeszcze tej sprawie się przyglądał. Całe to zdarzenie przeżywają wszyscy pracownicy szpitala. To wielka tragedia rodziny tej dziewczynki. ●

ROZMAWIAŁA MAŁGORZATA WIĘCEK-CEBULA

O nich się mówiło



● Jan Balicki, bocheński radny zaproponował, by stworzyć polskie Diamenty UNESCO. Inicjatywa ma wypromować miejsca, w których znajdują się zabytki UNESCO, w tym Kopalnia Soli w Bochni wpisana na tę listę w czerwcu ubiegłego roku. (MAW)



● Krzysztof Zięba, prezes Kopalni Soli w Bochni Pracuje nad nową strategią marketingową, która ma wypromować bocheńską żupę, kładąc nacisk na naturalne piękno podziemnych wyrobisk. Strategia ma być gotowa w kwietniu. (MAW)

TYGODNIK
Brzesko-Bochnia

STAŁY DODATEK DO „GAZETY KRAKOWSKIEJ”
REDAKCJA: 32-700 Bochnia, ul. Kącik 4, e-mail: bochnia@gk.pl www.brzesko.naszemiasto.pl tel. 14 613 53 79

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Małgorzata Więcek-Cebula
REDAGUJE ZESPÓŁ:
Łukasz Jaje, Andrzej Mizera, Roman Kieroński, współpracują: Jan Salamon, Agnieszka Kura
BIURO REKLAMY:
Studio Akces, 32-700 Bochnia, ul. Kaziemierza Wielkiego 37, tel. 14 611 51 51 www.gazetakrakowska.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Wojciech Harpula
tel. 12 688 81 01, sekretariat@gk.pl
WYDAWCA TYGODNIKÓW REGIONALNYCH: Tomasz Żyłko
tel. 12 688 82 07, t.zylko@gk.pl
PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocheński
WYDAWCA: Polska Presse Sp. z o.o., 02-672 Warszawa, ul. Domaniewska

GRUPA WYDAWNICZA
polskapresse

41, Oddział Prasa Krakowska, 30-894 Kraków, al. Pokoju 3
PREZES: Małgorzata Cetera-Bulka
DRUK: Polska Presse Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

Sytuacja nie służy turystom

- Trzy tygodnie temu kopalnia wypowiedziała umowę dzierżawy podziemi spółce uzdrowskiej
- Obsługą turystów zajmuje się kopalnia. W rękach uzdrowiska pozostał hotel, restauracja, rehabilitacja

Rozmowa

Z Wiesławą Urban, prezesem Uzdrowiska Kopalnia Soli w Bochni, rozmawia Małgorzata Więcek-Cebula.

Czy czuje Pani żal do Krzysztofa Zięby, prezesa Kopalni Soli w Bochni?

Żal, o co?

O to, że trzy tygodnie temu wypowiedział uzdrowisku umowę na dzierżawę solnych podziemi?

Trudno mówić o tej sprawie w kategorii żalu. Wiedzieliśmy,

multimedialnej. Nikt też nie pamięta, że udziałem w przetargu nie był zainteresowany nikt oprócz nas.

Dlaczego się Państwo zdecydowali zainwestować właśnie w uzdrowisko?

Przeprowadziliśmy się do Bochni z Myślenic. Mieliśmy odpowiednie środki, wybór padł na kopalnię. Przez pierwsze lata nie było problemów, później jednak doszło do zachwiania rynku. Ludzie zaczęli oszczędzać tam, gdzie mogli, odbiło się to na turystyce. Stąd ta nieciekawa sytuacja spółki.

Kiedy zaczęły się problemy?

Kilka lat temu. Zresztą zimą zawsze było gorzej - bo mniej turystów, latem wszystko wracało do normy. Zaległości były już wcześniej, ale regulowaliśmy je zawsze w tych lepszych miesiącach. Tym razem jednak nie dano nam takiej szansy.

W ub. roku zrezygnowała Pani z funkcji prezesa uzdrowiska. Nie miała Pani wyrzutów sumienia, że zostawia spółkę w takiej nie najlepszej sytuacji?

Doszedłem do wniosku, że wypała mi się na tym stanowisku, byłam zresztą najdłuższą pracującą prezesem. Uzdrowskim kierowałam przecież 9 lat. Nie miałam wyrzutów, ostatni rok był dla mnie ciężki. Kierowałam nie tylko spółką, ale także Centrum Aktywnego Wypoczynku w Borku, nadzorowałam działalność hotelu w Zakopanem i remont pałacu Goetza w Brzesku. Dzielnie czasu na to wszystko okazało się na dłuższą metę niemożliwe.

Dlaczego zatrudniła Pani nowego prezesa?

Długo szukałam odpowiedniej osoby. Byłam przekonana, że to dobry kandydat na to stanowi-



► Wiesława Urban Uzdrowskiem Kopalnia Soli w Bochni kieruje od 9 lat

sko. Nie da się jednak zupełnie przeświecić człowieka. Wydawało mi się, że 15-letnie rekomendacje kościelne są odpowiednim gwarantem. Okazało się, że nie były.

Nie docierały do Pani niepokojące sygnały?

Bywałam w uzdrowisku. Sygnały były, na początku. Później wszystko przycichło, myślałam, że będzie dobrze. Z czasem jednak wyszło na jaw niewłaściwe traktowanie innych pracowników, co mi bardzo przeszkadzało i raziło mnie. To wszystko zbiegło się z wypowiedzeniem umowy spółce. Prezes został wtedy natychmiast odwołany.

I wróciła Pani do uzdrowiska, co dalej?

Musimy rozmawiać z kopalnią. Bo tak naprawdę pod ziemią

pozostało wiele naszych rzeczy. Gdybyśmy to wszystko wyprowadzili na zewnątrz, to kopalnia zostałaby pusta.

Jak to?

Do nas należy oświetlenie, którym posługujemy się przy imprezach, nasze są łódki z całym zapleczem, sypialnia stworzona w komorze Ważyn i Kołdras, podziemna restauracja, plac zabaw dla dzieci. Nasze są także billboardy promujące kopalnię, materiały drukowane opracowane przez 12 lat pracy działu marketingu. Zresztą obliczyliśmy, że na działania marketingowe wydaliśmy ponad 5 mln złotych.

A co dalej ze ścieżką multimedialną?

To w tej chwili poważny problem. To przedsięwzięcie kosztowało około 3,5 mln zł. Na re-

alizację tego projektu dostaliśmy blisko 1 mln zł. Wysokość dotacji odpowiadała wstępnie kosztorysowi tego przedsięwzięcia, które mocno podrożało wskutek działania kopalni.

Kopalni?

Tak, jej szefowie bardzo utrudniali nam budowę ścieżki. Podam choćby jeden z przykładów. Ścieżka potrzebuje energii, niewiele, ale potrzebuje. Nie mogliśmy jej jednak czerpać z istniejącej sieci energetycznej, tylko musieliśmy wybudować własną. Były też problemy z lokalizacją niektórych stanowisk. Musieliśmy budować nowe, bo te które wybraliśmy, nie odpowiadały szefom kopalni. To wszystko, a także wiele innych czynników doprowadziło do tego, że ostatecznie projekt kosztował o milion zł więcej. Wcześniej zapewniano nas, że nie będzie takich problemów. Podobnie było zresztą z łódkami, które nie są własnością kopalni, tylko uzdrowiska, więc w tej chwili są użytkowane bezprawnie.

Podziemna ekspozycja multimedialna zostanie włączona?

Czekamy na spotkanie z marszałkiem w sprawie dalszego funkcjonowania ścieżki. Jeśli oczywiście dogadamy się z kopalnią, to nie będzie problemu. Jeśli nie, to ścieżka będzie musiała być wyprowadzona na zewnątrz, bo ta ciągłość musi być zachowana.

Asyżowała Pani o takich plotkach, że to remont pałacu Goetza przyczynił się do trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się uzdrowisko?

Słyszałam, takie plotki rozpuszczają ludzi, którzy nie mają pojęcia o finansach. Nie prowadzimy kreatywnej księgowości. Nie ma takiej opcji, że

pieniądze ze spółki uzdrowskiej były wyprowadzane do pałacu. W przypadku pałacu faktycznie doszło do zachwiania finansowania, ale wpływ na to miały zupełnie inne czynniki. Z jednej strony problemy na rynku nieruchomości, ze sprzedaży których remont był finansowany, z drugiej zaś inwestycja okazała się dużo kosztowniejszym zadaniem, niż pierwotnie założyliśmy. Okazało się na przykład, że cały obiekt nie miał fundamentów. Konieczne było więc wybudowanie mocnego oparcia. Wymiany wymagał cały dach, a nie jak pierwotnie zakładaliśmy, tylko jego część. Takich problemów po drodze było jeszcze wiele.

Remont został wstrzymany?

Ale ruszy, i to już w marcu. Mam nadzieję, że podczas najbliższych wakacji uda się nam oddać część tej inwestycji. Zresztą już w tej chwili odbywają się w tym obiekcie przyjęcia weselne i spotkania.

Muszę zapytać o jeszcze jedną rzecz. Przed laty rodzina Urbanów znalazła się na liście najbogatszych ludzi w Polsce stworzonej przez tygodnik „Wprost”. Jak w tej chwili wygląda Państwa sytuacja finansowa?

Znalezienie się w tej grupie, jak pani pewnie pamięta, skończyło się dla nas nie najlepiej. Aby się znaleźć na takiej liście, trzeba się zgłosić i przedstawić twórcom tego rankingu odpowiednie dokumenty. My tego nie robimy od wielu lat nauczeni złymi doświadczeniami, jeśli jednak ktoś umie liczyć, to jest w stanie sam odpowiedzieć sobie na to pytanie. ●

ROZMAWIAŁA MAŁGORZATA WIĘCEK-CEBULA

Słyszałam, takie plotki rozpuszczają ludzi, którzy nie mają pojęcia o finansach

że umowa będzie obowiązywała tylko do 16 października 2016 roku. Liczyliśmy jednak, że ta współpraca będzie trwała nadal, także po tym terminie. Planowaliśmy ponownie wziąć udział w przetargu, ale jak pani wie, stało się inaczej.

To, co się stało, jest gorąco komentowane. Przy okazji wraca się do wydarzeń sprzed 12 lat, zarzucając Państwu pewne nieprawidłowości przy tym pierwszym przetargu...

Wiem o tym i to nas bardzo boli. Bo nikt nie pamięta, że 12 lat temu, kiedy stanęliśmy do przetargu, pod ziemią nie było nic: gastronomii, rehabilitacji, pociągu, zjeżdżalni, placu zabaw dla dzieci. Było za to surowe, nieatrakcyjne miejsce dla turystów z zimną wodą w łazienkach. Nie było też wtedy ścieżki

REKLAMA

i003582845

PRALNIA

ekologiczna  chemiczna

BM FOKA

EKOLOGICZNA PRALNIA
CHEMICZNA **BM FOKA**

- CZYSZCZENIE CHEMICZNE ODZIEŻY
- PRANIE WODNE, WODNO-CHEMICZNE
- PRANIE, CZYSZCZENIE ŻASŁON I FIRAN
- MAGLOWANIE, PRASOWANIE, IMPREGNACJA
- PRANIE I CZYSZCZENIE DYWANÓW
- RENOWACJA I CZYSZCZENIE SUKIEN ŚLUBNYCH I KOMUNIJNYCH
- CZYSZCZENIE SKÓR I FUTER
- PRANIE ODZIEŻY ROBOCZEJ

tniemy
Ceny na pół

PUNKTY PRZYJĘĆ:

BRZESKO

- ul. Krótka 6 tel. 604 888 684
- ul. Berka Joselewicza 8 A tel. 604 888 684
- ul. Kościuszki 19 tel. 519 181 400

BOCHNIA

- ul. Warzelnicza 1 tel. 608 124 451
- ul. Rynek 7 tel. 14/612 23 06
- ul. K. Wielkiego 37 tel. 889 802 905

foka@pralnia-foka.pl
www.pralnia-foka.pl

Najlepsze są nadziewane konfiturą z róży

- Kilka dni przed tłustym czwartkiem zagłębiamy do najstarszej bocheńskiej cukierni
- W zakładzie rodziny Broszkiewiczów pączki wypieka się już od kilkudziesięciu lat

Reportaż

Bochnia

Małgorzata Więcek-Cebula
m.wiecek@gk.pl

Tego dnia nie liczymy kalorii. Zwłaszcza gdy sięgamy po kolejnego pączka. W tłusty czwartek mamy przyzwolenie na to, by zjeść ich trochę więcej niż zwykle. Ile więcej? To zależy od naszych możliwości. A te w zależności od wielu czynników bywają różne. O te rekordy postanowiliśmy podpytać mieszkańców Bochni. Z przeprowadzonej na ulicach miasta sondy wynika, że są osoby, które potrafią zjeść nawet... osiem pączków. Okrągłe, drożdżowe ciastka lubią chyba wszyscy. Postanowiliśmy więc sprawdzić, w jaki sposób one powstają. Na spotkanie umawiamy się z właścicielami najstarszej bocheńskiej cukierni należącej do Aleksandry i Stanisława Broszkiewiczów.

Pierwsze pączki w kinie
Jest wtorek, godzina 5 rano. Wcześniej, ale żeby zobaczyć, jak powstają pączki, trzeba się poświęcić. W niewielkim, rodzinnym zakładzie zlokalizowanym na rogu ulicy Mickiewicza i Wol-

nica wita nas Stanisław Broszkiewicz. To on przejął rodzinne tradycje cukiernicze. A te sięgają czasów przedwojennych i są związane z działającym wówczas w Bochni kinem. To przy nim funkcjonował pierwszy niewielki sklepik cukierniczy, w którym sprzedawano ciastka i pączki. Takie same jak dziś. Bo receptura na ich przygotowanie mimo upływu lat się nie zmienia. - Podstawą są świeże składniki: drożdże, mleko, jajka i najwyższej jakości mąka - wylicza pan Stanisław. Ta, z której powstają wypieki w jego zakładzie, pochodzi z Leszna.

Na posterunku od świtu
Właściciel już nie pracuje przy produkcji, dogląda jej jednak. - Nie ma dnia, aby mnie nie było tu w zakładzie - tłumaczy. Na posterunku w pracy od rana jest Barbara Majka, wykształcony cukiernik z 13-letnim doświadczeniem. W zakładzie rodziny Broszkiewiczów pracuje od czterech lat. To ona czuwa nad produkcją pączków. W nie-

wielkim pomieszczeniu do sporej wielkości miski wsypuje: drożdże, mleko, mąkę i trochę cukru. O proporcje nawet nie pytam, bo przepis jest tajemnicą. Teraz zaczynam dojrzać, mamy więc chwilę na rozmowę. - Czy pączki mogą się nie udać? - pytam. - Mogą, ale przyznam się szczerze, że nam się to nie przytrafia. Czasem ten zczynnik musi postać trochę dłużej, czasem krócej (to zależy od temperatury), ale zawsze wychodzi - przekonuje pani Basia. Ten, który przygotowuje na moich oczach, ma chyba wystarczająco ciepło, bo już jest gotowy.

- Teraz trzeba do niego dosypać mąkę, cukier waniliowy, sól i tłuszcz, by powstało ciasto - przekonuje mnie pani Basia. I znów trzeba czekać, bo ciasto - jak każde drożdżowe - musi wyrosnąć. W tym przypadku nie może być mowy o pośpiechu, bo ten nie służy sprawie. Gdy jest gotowe, specjalna maszyna dzieli je na niewielkie części. Każdą z nich trzeba teraz ładnie zaokrąglić. - I to w zasadzie połowa pracy, druga to smażenie - przekonuje mnie młoda kobieta.

Patelnia na 60 pączków
Smażenie odbywa się na olbrzymiej patelni. W zakładzie Broszkiewiczów są dwie: mniejsza, na której mieści się 30 pączków, i większa, która smaży ich



▶ Barbara Majka w zakładzie Broszkiewiczów pracuje od czterech lat. Na posterunku jest codziennie o piątę rano. Pracę zaczyna od przygotowania ciasta na pączki



▶ Stanisław Broszkiewicz jako mały chłopiec przyglądał się, jak pracuje jego ojciec, znany bocheński cukiernik. Dziś sam prowadzi firmę, pomaga mu w tym żona Aleksandra

maraz sześćdziesiąt. Gdy tłuszcz jest gorący, wrzuca się na nią gotowe, uformowane pączki. Każdy z nich smaży się około dziesięciu minut, po pięć z każdej ze stron. Piękny zapach pieczonych pączków rozchodzi się po całym zakładzie. Czuć go także w sąsiadującym z nim sklepie.

Marmolada lub adwokat
Upieczone i lekko przestudzone ciastka nadziewa się marmoladą z różą lub adwokatem i ozdobi lukrem i skórką pomarańczową albo cukrem pudrem. Na zegarze dochodzi godzina ósma. Tace pełne pączków trafiają na półkę w zlokalizowanym przy zakładzie sklepie. Dziś powstało ich nieco ponad tysiąc. W tłusty czwartek będzie ich jednak kilkanaście razy więcej. Wtedy prace nad ich przy-

gotowaniem rozpocznie się nie o piątę rano, ale około 20 dzień wcześniej. - Będą robione przez całą noc i jeszcze dzień - przekonuje Stanisław Broszkiewicz.

To jedyny taki dzień w roku, kiedy cała produkcja podporządkowana jest tylko pod ten jeden wyrób. Takie jest zapotrzebowanie. Bo tego dnia w cukierniach ludzie proszą nie o jeden lub dwa pączki, ale kupują całe ich paczki. - Mamy też zamówienia z zakładów pracy, firm, ale też od prywatnych osób - przekonuje właściciel cukierni. Choć to już nie te czasy, co dawniej, kiedy w tłusty czwartek sprzedawano po 12 tysięcy pączków. - Teraz jest coraz większa konkurencja, ale też ludzie mają coraz mniej pieniędzy - przekonuje pan Stanisław.

Cenią tradycję

Stale jest grono stałych i wiernych klientów, którzy przychodzą tu od wielu lat.

- Cenią te nasze produkty, bo opierają się one na tradycyjnych składnikach. Te pączki i drożdżówki spokojnie można podać małemu dziecku - przekonuje Aleksandra Broszkiewicz, współwłaścicielka zakładu.

To ona dba o wystrój sklepu i odpowiednie wyeksponowanie towaru. Pączki, które tu powstają, nie potrzebują jednak specjalnej oprawy. Ich wygląd i smak są wyjątkową zachętą.

- Coś w tym chyba jest, skoro działamy na rynku od kilkudziesięciu lat i ciągle mamy zbytnie na te nasze wypieki - podsumowuje Stanisław Broszkiewicz. ●

W skrócie

BRZESKO

Investują w drogi i chodniki

Powiat chce połączyć 24 gminy z Brzeskiem. Ma powstać sieć przystanków, chodników oraz dodatkowe parkingi. Wszystko po to, aby mieszkańcy okolicznych gmin mogli dojechać do Krakowa bez użycia samochodu. Powiat brzeski wnieskuje do UE o środki finansowe i czeka na decyzje Komisji Europejskiej. Drugim projektem jest nowy szlak łączący 3 regiony. Celem jest modernizacja drogi łączącej 3 powiaty: brzeski, tarnowski i dąbrowski. Inwestycja opiewa na kwotę 84 mln zł. Jego powodzenie również zależy od decyzji UE. Oprócz tego na terenach znajdujących się w pobliżu szpitala powstaną komendy policji i straży pożarnej. Powiat zapisał w budżecie 700 tys. zł na budowę nowej drogi, która ma połączyć nowe komendy i poprawić dojazd do szpitala. Droga będzie wygodna, kilkupasmowa, z sygnalizacją świetlną. (AKA)

Sonda

Małgorzata Wikowska

Nie jestem w stanie zjeść jakichś kosmicznych ilości, ale pięć pączków w ciągu całego dnia owszem. Szczególnie z lukrem i różą.



Dawid Zięba

W tłusty czwartek w domu mam duży wybór pączków. Jem tyle, ile się uda. Ostatnio było to siedem lub osiem pączków na dzień.



Karolina Morawska

Mój rekord w ilości zjedzonych pączków w tłusty czwartek, z tego co pamiętam, to osiem! Myślę, że nie dam rady pobić tego rekordu w tym roku. Osiem i stop.



Magdalena Knap

My kupujemy pączki w większych ilościach, dla całej rodziny. Ja najwięcej zjadłam cztery. Więcej nie dałam rady i to chyba mój rekord. Najlepsze są z lukrem.



Mateusz Kutymba

Myślę, że z okazji tłustego czwartku siedem pączków dałbym radę zjeść. Bardzo lubię pączki. Najlepsze są te nadziewane dżemem.



Biegacze pobiegną przez Brzesko, Okocim i Jadowniki



▶ W ubiegłym roku w Memoriale Katyńskim wzięło udział 250 osób z Brzeska i okolic

Brzesko

Właśnie ruszyły zapisy do II Memoriału Katyńskiego zaplanowanego na 5 kwietnia. Trzeba się spieszyć, bo liczba biegaczy jest ograniczona.

Agnieszka Kura
bochnia@gk.pl

Ponad 20 kilometrów będzie liczyć tegoroczna trasa memoriału. Uczestnicy pobiegą przez Brzesko, Jadowniki i Okocim. To już drugi w historii Memoriał

Katyński „O szablę oficerską im. płk. Andrzeja Hałacińskiego. - W zeszłym roku w biegu wzięło udział ponad 250 osób, w tym roku zapisy dopiero ruszyły, a już jest kilkadziesiąt zapisanych - zdradza nam Jan Waresiak, jeden z organizatorów biegu.

Tradycją jest, że maraton rusza w pierwszą sobotę kwietnia. Ta data nawiązuje do rocznicy rozpoczęcia katyńskiej zbrodni. Nie jest to zwykła impreza, ale bieg ku czci zamordowanych. Utworzono nawet Komitet Honorowy, w którego skład wcho-

dzi wiele znanych i cenionych osób. - Spośród wszystkich imprez biegowych w Polsce, których jest mnóstwo, nasz jest pierwszy i jedyny tego typu. Włącza się w nurt imprez patriotycznych. Poprzez nazwisko oficera Hałacińskiego oddajemy cześć wszystkim poległym - mówi organizator.

Wszyscy będą razem, ale jest wiele kategorii wiekowych, więc wszyscy mają równe szanse. Nagrodą dla wytrwałych, którzy dobiegną na metę, będzie medal w kształcie Polskiej cytatem zaczerpniętym z Bib-

lii: „Aż do śmierci stawaj do zapasów o prawdę, a Pan Bóg będzie walczył o ciebie”. Oprócz tego biegacze dostaną dyplomy, a dla tych, którzy biegli po raz pierwszy, przewidziane są specjalne certyfikaty powitalne. Zwycięzcom zostaną wręczone pamiątkowe puchary.

Dla tych, którzy będą brali udział w memoriale przez kolejne dziesięć lat z rzędu, przewidziany jest specjalny sygnet oficerski. Trzeba się więc spieszyć, bo ilość gotowych do biegu jest coraz większa. Więcej informacji o organizatorach. ●

Spełnili marzenie chorej na serce 11-letniej Asi Bobek

Bochnia, Bustryk

Wszystko było na piątkę: pogoda, przewodnik i pensjonat. Fundacja Auxilium spełniła marzenie 11-letniej Asi, organizując jej wypoczynek w górach.

Małgorzata Więcek-Cebula
m.wiecek@gk.pl

Asia Bobek urodziła się z poważną wadą serca. Do tej pory przeszła trzy operacje. Ma problem z chodzeniem i wysławianiem się. Wymaga stałej i spe-

cialistycznej rehabilitacji. Jest pod stałą opieką: neurologa, kardiologa oraz okulisty. Bochnianka jest jedną z podopiecznych Fundacji Auxilium. To ta organizacja spełniła jedno z marzeń dziewczynki. Asia razem z bratem i mamą została zaproszona w góry. Ugościli ją Maria i Czesław Kowalczykowie z córką Moniką, właścicielami pensjonatu „Górska Chata” w Bustryku. Po górach oprowadził zaś Dariusz Rybka, bocheński saksofonista. - W sumie przez trzy dni tej naszej wyprawy zrobiliśmy mnóstwo kilo-



▶ W górach Asia i Kamil spędzili trzy dni. - To był rewelacyjny wyjazd - mówiła po powrocie dziewczynka

metrów - przekonuje Darek. Asia z rodziną wyjechała na Kasprowy Wierch, odwiedziła skocznię narciarską. W programie była też przejażdżka bryczką oraz wycieczka na zapórę w Czorsztynie. Pensjonat, który gościł bochniankę zapewnił jej apartament z widokiem na góry. Były też inne atrakcje, jak choćby dyskoteka dla dzieci. Trzy dni minęły szybko. - Było rewelacyjnie podkreśla dziewczynka, dla której był to pierwszy w jej życiu wyjazd. Mama Asi samotnie wychowuje dzieci (jej mąż zginął

BOCHNIA

Kolejna edycja zajęć muzycznych

Od marca, w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia rusza III edycja zajęć muzycznych dla dzieci w wieku 5 i 6 lat. Będą zajęcia z rytmiki oraz nauka gry na instrumentach perkusyjnych. Celem zajęć jest przygotowanie dzieciaków do nauki w szkole muzycznej w przyszłości. Zajęcia mają odbywać się w trzech grupach po 12 osób. Zapisy oraz inne dodatkowe informacje w bocheńskiej szkole muzycznej (tel. 14 612 32 70). (AKA)

BOCHNIA

Konkurs plastyczny „Abstrakcja”

Miejski Dom Kultury w Bochni organizuje konkurs na najlepszą pracę, która nie będzie naśladować rzeczywistości. Prace zostaną ocenione według kryteriów: samodzielna koncepcja ogólna, wartości plastyczne. Konkurs odbędzie się w kilku kategoriach wiekowych: 3-6 lat, kl. I-III, kl. IV-VI, gimnazjum i pozostali. Regulamin konkursu w sekretariacie MDK lub na stronie internetowej: www.mdk.bochnia.pl. Organizatorzy czekają na prace do 21 marca. (AKA)

Koncert na rocznicę lokacji miasta

Marek Piekarczyk i jego zespół oraz grupa „Pora wiatru” wystąpią 27 lutego o godz. 18 w Oratorium św. Kingi. Koncert ma charakter charytatywny, wstępem będzie datek wrzucony do puszki. Zebrana kwota zostanie przeznaczona na leczenie chorej na raka Dorotki Botkowskiej. Partnerami wydarzenia są Uzdrawisko Kopalnia Soli Bochnia i Oficjalny Fan Club Marka Piekarczyka. (AKA)

w 2005 roku). - Utrzymujemy się tylko z renty, jaka należy się dzieciom, oraz wsparcia pomocy społecznej - wyjaśnia Edyta Bobek. Fundacja pomaga rodzinie, zwłaszcza w opłaceniu zabiegów rehabilitacyjnych potrzebnych dziewczynce, bo te pozwalają jej normalnie funkcjonować. Wszyscy, którzy chcieliby pomóc Asi, mogą wpisać fundusze na konto: Alior Bank Spółka Akcyjna, numer: 79 24 90 0005 0000 4600 7135 8121 z dopiskiem Asia Bobek. ●

Staram się, by każdy dom był piękną rezydencją

Rozmowa

Z **Elżbietą Świder-Barylak**, bocheńską projektantką i architektką, rozmawia Krzysztof Surma.

Jestem pod wrażeniem. W Bochni masz całkiem niezły dorobek, wszystkie większe nowe obiekty architektoniczne z Galerią Rondo, nowoczesnym pawilonem szpitala czy Galerią Solną to Twoje dzieła. Który z tych projektów był najtrudniejszy?

Zakres kreacji architektonicznych każdego z tych projektów był różny. Projekt nowego pawilonu szpitala był projektem całościowym. Każdy z tych tematów to innego typu wyzwanie zawodowe. Przyznam jednak szczerze, że chyba najtrudniej jest zmieścić w sześćdziesięciu metrach kwadratowych dom dla czterech osób, kota, psa i czterech rowerów.

Naprawdę?

Oczywiście. Najtrudniejsze projekty dotyczą małej przestrzeni z maksymalnie różnorodną funkcją. Za każdym razem jest to walka o maksymalnie powiększoną przestrzeń, komfortowy układ funkcji pomieszczeń i ich wyposażenia. Ta kreatywność wiąże się równocześnie z tworzeniem piękna we wnętrzu poprzez dobór odpowiedniej kolorystyki, styku materiałów wykończeniowych, doboru odpowiednich form, elementów wyposażenia.

Zatrzymajmy się jednak na chwilę przy Twoich wielkich projektach, jak powstają w samym centrum miasta Solna Galeria. To ciekawe doświadczenie?

Bardzo ciekawe i inspirujące, ale też niezwykle trudne i wymagające stylistycznie. To przykład łączenia oryginalnej tkanki architektonicznej z nowoczesną funkcją.

Zdradzisz, jak pracujesz z bocheńskimi przedsiębiorcami?

Szanuję bocheńskich przedsiębiorców za zaufanie do mnie jako twórcy, jako osoby wiarygodnej zawodowo. Szanuję za odwagę inwestorską i czasem nawet stylistyczną, za mocne korzenie i wieź, jaką niektórzy z nich czują z tym miastem. To rzadkie.

A Bochnię jak oceniasz?

To moje miasto, podoba mi się. Wieczorami, spacerując ulicami Bochni, lubię ją. Spokojna, ciut zaspiana Bochnia ma swój niepowtarzalny, nieśpieszny klimat. Pozwala zregenerować siły i duszę. Spacerując w dzień - zmieniłabym wiele. Jestem osobą wrażliwą, mocno reaguję na braki w estetyce miasta i jego



► Elżbieta Świder-Barylak ma na swoim koncie kilkadziesiąt zrealizowanych projektów. Obecnie pracuje między innymi przy Solnej Galerii w centrum Bochni

Nasz rozmówca

● **Elżbieta Świder-Barylak**

Ma 40 lat. Razem z rodziną mieszka w Bochni. Jest absolwentką Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, a także Wydziału Architektury Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Razem z Małgorzata Pytlak-Ochojską w 1998 roku założyła pracownię projektową. Do tej pory obie zrealizowały kilkadziesiąt projektów architektonicznych w Polsce oraz poza jej granicami. Obecnie pracuje przy lazurowej kamienicy w centrum Bochni, zwanej Solną Galerią.

Zaspiana Bochnia ma swój klimat. Pozwala zregenerować siły, ale przede wszystkim duszę

dobrej organizacji. A tych niestety nie brakuje.

Co w bocheńskiej architekturze najbardziej Cię denerwuje?

Brak kontroli nad formą wizerunku miasta. Jest on niespójny. Zbyt prowincjonalny jak na jego wielowiekową historię. Za mało potrafimy się cieszyć i chwalić naszym miastem. A przecież to unikat, ale to się zmienia. Ten nowy powiew zachwyty rodzinnym miastem widać na portalach internetowych.

Unikat ciekawy dla turysty?

Jest ciekawy. Może być jednak ciekawszy i piękniejszy. Zamiast jednak o tym nieustannie mówić, trzeba wziąć się do roboty. Dotyczy to zarówno zwykłych mieszkańców, ale też władz miasta.

Jaką Bochnię chciałabyś zobaczyć w przyszłości?

Niezmienną, ale też nowoczesną, inspirującą i przyjazną dla jej mieszkańców, twórców, artystów.

Jesteś artystką, bizneswoman i matką. Trudno pogodzić te role?

Powiem tak: szczęśliwa matka to szczęśliwe dzieci. Ja czuję się spełniona zawodowo i rodzinnie.

Czyli uważasz się za kobietę sukcesu?

Jako bochnianka czuję, że tak, w jakimś stopniu pozytywnie identyfikuję się z sukcesem, jako artystka, czyli obywatel świata, już znacznie mniej. Brakuje mi wyzwania o dużej skali. Większej przestrzeni twórczej. Większej odwagi inwestorów w kontekście nowoczesnej architektury wnętrz.

Czy zawsze wiedziałas, co będziesz robić w przyszłości?

Jako dziecko chciałam być komandorem statku kosmicznego, jako nastolatka egiptologiem. W życiu dorosłym - architektem. I jak widzisz tak zostało.

A gdybyś miała drugi raz zdecydować o tym, co chcesz robić?

Wybrałabym tak samo, tylko dodałabym trochę wolnego czasu dla siebie i na sztukę.

A w szczególności na malowanie. Bardzo mi tego brakuje. ● **ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF SURMA**

Warto wiedzieć

O puchar wójta

● **XIX Gminny Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Wójta Gminy Bochnia** odbył się w Nieszkowicach Wielkich.

W zawodach zorganizowanych przez Gminne Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Bochni, wzięło udział 94 uczestników, reprezentujących większość sołectw gminy Bochnia. Zwycięzcom, oprócz nagród rzeczowych i pamiątkowych dyplomów, wręczono puchary. Nad sprawnym i sprawiedliwym przebiegiem rozgrywek czuwał Tadeusz Bembenik i Grzegorz Świder. (MAW)



FOT. MARGARZATA WIEJEK-CEBULA

Gitarzysta w galerii

● **Wybitny muzyk Marek Nosal z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego Sine Nomine Ensemble** wystąpił w Galerii Chełm.

Podczas pierwszego koncertu zorganizowanego w ramach cyklu „Muzyka na Via Regia” wykonano utwory z różnych epok autorstwa między innymi: A. Vivaldiego, L. Boccheriniego, J. Brahmsa, J. Straussa, M.D. Pujola i R. Dyensa.

(MAW)



FOT. WOJCIECH SALAMON

Pisały o Małej Ojczyźnie

● **Dużym zainteresowaniem cieszył się konkurs poetycki zorganizowany przez Gminne Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Bochni.**

Pięciosobowe jury, które oceniało prace, wyróżniło najlepszych autorów w kilku kategoriach wiekowych. Nagrody otrzymały Patrycja Kukla - Wola Nieszkowska, Izabela Paluch - Majkowiec, Kinga Puścizna - Cikowice i Helena Cichawa - Majkowiec.

(MAW)



FOT. MARGARZATA WIEJEK-CEBULA

Będą rozśmieszać publiczność



FOT. MARGARZATA WIEJEK-CEBULA

► **Jeśli nie macie planów na niedzielę, warto wybrać się do łapanowskiego Domu Kultury. O godzinie 18 w tamtejszej sali widowiskowej zaplanowano „Karnawałowe kabaretowanie”.** - Będzie to show, w którym pokażemy najnowsze programy trzciańskich i łapanowskich zespołów kabaretowych - przekonuje Piotr Musiał, dyrektor Domu Kultury w Łapanowie. W programie nie zabraknie dobrego humoru, ciekawych gagów i wspólnej zabawy aktorów z publicznością. Podczas imprezy wystąpią: kabarety „Zgred”, kabaret „Ziomki”, kabaret „Zez”, kabaret „Pstryk” i kabaret „Kropka nadś”. Na zdjęciu artyści podczas ostatnich ćwiczeń warsztatowych. (MAW)

Bocheńscy sportowcy w gronie laureatów TPS

● Zawodniczki drugoligowego Naprzodu Sobolów obroniły honor futbolistów regionu tarnowskiego. Odebrały zasłużone trofea

Bochnia

Roman Kieroński
a.mizera@gk.pl

W gronie laureatów rozstrzygniętego w miniony poniedziałek Tarnowskiego Plebiscytu Sportowego znaleźli się przedstawiciele regionu bocheńskiego. Uznanie kibiców, Czytelników „Gazety Krakowskiej” zdobyły futbolistki występującego w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi Naprzodu Sobolów Katarzyna Białoszewska i Anita Rudzka oraz bramkarz MOSiR Bochnia Jarosław Gut.

Mile zaskoczone były przede wszystkim piłkarki. - Znaleźć się w tak doborowym towarzystwie wielu mistrzów i reprezentantów Polski to dla nas ogromne wyróżnienie.

- Kibice oddali głosy na nas, ale jest to też zasługa całego zespołu i naszego trenera Piotra Bukowca - twierdziły zgodnym chórem laureatki w kategorii juniorów i młodzieżowców.

Bramkarka Anita Rudzka przypomniała, że jej drużyna po jesiennej rundzie zajmuje wysoką, czwartą lokatę i zapowiada marsz w górę ligowej tabeli. - Nasze mecze cieszą się



► W gronie finalistek Tarnowskiego Plebiscytu Sportowego znalazły się piłkarki nożne drugoligowego Naprzodu Sobolów

w Sobolowie ogromnym zainteresowaniem. Spory wpływ na to ma też fakt, że o terminach spotkań informuje nawet z ambony nasz ksiądz - mówiła Aneta.

Trudno się jednak temu dziwić. Proboszcz miejscowej parafii ks. Stanisław Jachym jest nie tylko zwykłym kibicem. - Nasz proboszcz posiada zdo-

byte w katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego uprawnień trenera piłki nożnej II klasy i często podczas piłkarskich turniejów pełni rolę mojego asystenta - mówił trener Bukowiec. Ksiądz proboszcz był także uczestnikiem finałowej gali i jako jeden z pierwszych złożył gratulacje ambitnym piłkarkom.

Ogromną porcję braw od uczestników finałowej imprezy otrzymała grająca w ataku „Lewandowska w spódnicy” Katarzyna Białoszewska. Licznik zdobytych jesienią bramek zatrzymał się na 16 golach, ale Kasia zamierza to osiągnięcie poprawić.

Zasłużone gratulacje odebrał też strzegący bramki szczyptornistów MOSiR-u Bochnia Jarosław Gut. W bocheńskim zespole spełnia rolę podobną do tej, którą w reprezentacji Polski i drużynie Vive Targi Kielce sprawuje Sławomir Szał. - Zadanie bramkarza jest trudne, ale wiele zależy także od defensywy kolegów z drużyny - powiedział Jarek.

Laureat zapewnił też, że jego drużyna zajmująca w tabeli trzecie miejsce walczyć będzie o awans.

Najbardziej popularnymi sportowcami ziemi tarnowskiej zostali: w kategorii juniorów młody, utalentowany kierowca Maciej Dreszer, natomiast wśród seniorów mistrz Europy w samochodowych rajdach górskich Grzegorz Duda i indywidualny mistrz Polski na żużlu, kapitan drużyny „Jaskółek” - brązowych medalistów Drużynowych MP - Janusz Kołodziej.●

Rozmowa

Trafiłem do ambitnej drużyny. Może poprawimy sytuację w tabeli

Janusz Piątek, były bramkarz BKS Bochnia i Jadowniczanki, teraz będzie trenerem drużyny z Drwini.

● **W piłkarskim życiu Janusza Piątka rozpoczyna się nowy rozdział.**

Od niedawna zostałem trenerem piątligowej Drwini. Objąłem zespół po Mariuszu Krzywdzie, którego dobrze znam. Jemu na dalszą pracę nie pozwoliły obowiązki zawodowe. Miałem wprowadzić inne propozycje, ale to działacze z Drwini byli najkonkretniejsi. To też spowodowało, że długo się nie zastanawiałem nad ich ofertą.

● **W jakiej roli w Drwini występować ma Janusz Piątek? Będzie grającym trenerem. W bramce zawsze więcej widać. Na tym szczeblu rozgrywek spokojnie można łączyć te funkcje. Oprócz tego zamierzam wzmocnić zespół, jeżeli chodzi o defensywę.**

● **Ostatnie miesiące spędził Pan jako zawodnik czwartoligowej Jadowniczanki. Nie żałował jej opuszczać?**

To już dla mnie zamknięty rozdział. Nie da się złapać wszystkich srok za ogon. W pewnym momencie trzeba wiedzieć, na co się zdecydować. Dlatego teraz zamierzam skupiać się głównie na pracy z piątligowcem.

● **W Drwini zadebiutuje Pan jako trener seniorów. Nie czuje Pan tremy?**

W dorosłej piłce już trochę funkcjonuję. Poza tym nie tak dawno pracowałem z bramkarzami Okocimskiego Brzesko. Miałem więc pewne przetarcie. Z drugiej strony, jeżeli chce się spróbować sił w do-



FOT. MARCIN KALINOWSKI

rosłej piłce, to trzeba od czegoś zacząć. Okręgówka to dobre miejsce, żeby rozpocząć taką pracę.

● **Pan jako bramkarz w tych rozgrywkach nie będzie miał aż tak łatwo.**

Wiem, że można się w nich spodziewać głównie walki. To praktycznie widać w każdym spotkaniu. W tej lidze jest jednak kilka zespołów, które prezentują całkiem niezły poziom. One rywalizują o awans.

● **Jaki cel stawia sobie Pan przed drużyną w rundzie wiosennej?**

Zespół, z którym pracuję, jest młody i ambitny. Mój poprzednik go poukładał. Chciałbym, żeby wciąż się rozwijał. W tabeli zajmujemy obecnie szóste miejsce. Fajnie byłoby poprawić tę lokatę.

● **Czy w najbliższym czasie można spodziewać się transferów do drużyny?**

Niewykluczone, że trafią do nas nowi piłkarze. Zobaczymy, co przyniosą najbliższe dni. Na ten temat nie chcę zbyt dużo mówić.

● **Rozmawiał Andrzej Mizera**

Wszystko muszą wygrać. I to za trzy punkty!

Bochnia

Andrzej Mizera
a.mizera@gk.pl

Po dwutygodniowej przerwie na parkiet wracają drugoligowi siatkarze Contimaksu MOSiR-u Bochnia. Podopiecznych Roberta Banaszaka czekają jeszcze cztery mecze, które chcą wygrać.

Jeżeli tak się stanie, zajmą szóste miejsce na zakończenie sezonu. - To nasz obowiązek. Zawodnikom wspominam o tym od początku drugiej części sezonu - uważa opiekun zespołu.

Żeby myśleć o realizacji tego planu, bochnianie muszą wygrać pozostałe do końca spotkania. Pierwsze z nich czeka już jutro. Contimax MOSiR na wyjeździe zmierzy się z STS-em Skarżysko-Kamienna. - Jedziemy wygrać. W tym sezonie dwukrotnie pokonaliśmy ten



► W ostatnich meczach trwającego sezonu siatkarze Contimaksu MOSiR-u Bochnia mają o co grać. Walczą o szóste miejsce

zespół. W rywalizacji z nim straciliśmy wprawdzie jednego seta, ale to był skutek bardzo dobrej gry drużyny ze Skarżyska-Kamiennej. Wzniosła się na wyżyny. Teraz interesują nas tylko trzy punkty - dodaje Banaszak.

Obecnie w tabeli Contimaks MOSiR zajmuje siódme miejsce. Ma tyle samo punktów co szósty MKS Andrychów. I to właśnie z tą drużyną czeka go bój o szóstą pozycję. - Sprzyja nam kalendarz. Andrychowian będziemy

we własnej hali, co powinno nam sprzyjać. Ponadto to drużyna, która jest w naszym zasięgu - mówi Banaszak.

Do decydujących meczów drugoligowcy przystępują z małymi przetasowaniami personalnymi. Dawid Małyśa z przyjmującego został przekwalifikowany na libero. Tę zmianę wymusiły kłopoty zdrowotne 20-latk. - Gdy w lecie przychodził do nas z Volleya Rybnik, był po kontuzji barku. Przez większość sezonu wszystko było w porządku. Teraz ponownie ma z nim kłopoty. To też spowodowało, że przesunąłem go na pozycję libero. Dzięki temu jego bark jest mniej eksploatowany. Mam nadzieję, że w tej roli sobie poradzi - dodaje trener Banaszak.

Szkoleniowiec przyznaje, że myśli powoli o końcu sezonu. - Pierwsze propozycje personalne co do przyszłej kadry mam już w głowie - przyznaje opiekun drugoligowca.●

REKLAMA

1003614073

Lokale mieszkalne do sprzedaży

Wójt Gminy Iwkowa informuje, że został ogłoszony Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż czterech lokali mieszkalnych, zlokalizowanych w budynku Ośrodka Zdrowia w Iwkowej. Termin przetargu został wyznaczony na dzień 18 marca 2014 r. Szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych lokali, jak również wysokości wadium, zostały zamieszczone w Ogłoszeniu o przetargu opublikowanym na stronie internetowej Gminy Iwkowa www.iwkowa.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu. Ponadto dodatkowe informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu 14 6844010, 14 6844020 wewn. 26, jak również w siedzibie Urzędu, pokój nr 15, w godz. od 8.00 do 15.00.

Bogusław Kamiński
I/- Wójt Gminy Iwkowa

REKLAMA

1003567347

SPRAWDŹ NASZE NOWOŚCI!

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com

► **AlpineEnergy**
► **EliteTherm Plus**

DREWNO PVC ALUMINIUM

TARNÓW: ul. Szkotnik 2B, tel. 14/ 636 88 57, ZAKOPANE: ul. Spyrkówka k 3 (obok myjni samochodowej) tel. 18/ 447 68 96; KRAKÓW: ul. Opolska 12 A, tel. 12/ 415 95 49; GORLICE - „LISZKA” ul. Stróżowska 18, tel. 18/ 353 51 51, NOWY SĄCZ - „OKNOBUD” ul. Siemiradzkiego 9, tel. 18/ 442 19 97

